

1 lipca. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Am 8, 4-6. 9-12) Słuchajcie tego wy, którzy gnębicie ubogiego, a bezrolnego pozostawiacie bez pracy, którzy mówicie: „Kiedyż minie nów księżycyca, byśmy mogli sprzedawać zboże, i kiedy szabat, byśmy mogli otworzyć spichlerz? A będziemy zmniejszać efę, powiększać sykl i wagę podstępnie fałszować. Będziemy kupować biednego za srebro, a ubogiego za parę sandałów, i plewy pszeniczne będziemy sprzedawać”. „Owego dnia – mówi Pan Bóg – zajdzie słońce w południe i w jasny dzień zaciemnię ziemię. Zamienię święta wasze w żałobę, a wszystkie wasze pieśni w lamentacje; nałożę na wszystkie biodra wory, a wszystkie głowy ogolę i uczynię żałobę jak po jedynaku, a dni ostatnie jakby dniem gorzycy. Oto nadejdą dni – mówi Pan Bóg – gdy ześlę głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienie wody, lecz głód słuchania słów Pańskich. Wtedy błąkać się będą od morza do morza, z północy na wschód będą krążyli, by znaleźć słowo Pańskie, lecz go nie znajdą”.

(Am 8, 4-6. 9-12)

Słuchajcie tego wy, którzy gnębicie ubogiego, a bezrolnego pozostawiacie bez pracy, którzy mówicie: „Kiedyż minie nów księżycyca, byśmy mogli sprzedawać zboże, i kiedy szabat, byśmy mogli otworzyć spichlerz? A będziemy zmniejszać efę, powiększać sykl i wagę podstępnie fałszować. Będziemy kupować biednego za srebro, a ubogiego za parę sandałów, i plewy pszeniczne będziemy sprzedawać”. „Owego dnia – mówi Pan Bóg – zajdzie słońce w południe i w jasny dzień zaciemnię ziemię. Zamienię święta wasze w żałobę, a wszystkie wasze pieśni w lamentacje; nałożę na wszystkie biodra wory, a

wszystkie głowy ogolę i uczynię żałobę jak po jedynaku, a dni ostatnie jakby dniem goryczy. Oto nadejdą dni – mówi Pan Bóg – gdy ześlę głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienie wody, lecz głód słuchania słów Pańskich. Wtedy błąkać się będą od morza do morza, z północy na wschód będą krążyli, by znaleźć słowo Pańskie, lecz go nie znajdą”.

(Ps 119 (118), 2 i 10. 20 i 30. 40 i 131)

REFREN: Słowami Boga żyjemy jak chlebem

Błogosławieni, którzy zachowują Boże napomnienia
i szukają Go całym sercem.

Z całego serca swego szukam Ciebie,
nie daj mi odejść od Twoich przykazań.

Słabnie wciąż moja dusza
z tęsknoty do wyroków Twoich.
Wybrałem drogę prawdy,
pragnąc Twych wyroków.

Oto pożądam Twoich postanowień,
według swej sprawiedliwości zapewnij mi życie.
Zaczerpnę powietrza otwartymi ustami,
bo pragnę Twoich przykazań.

(Mt 11, 28)

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.

(Mt 9, 9-13)

Jezus, wychodząc z Kafarnaum, ujrzał człowieka imieniem Mateusz, siedzącego na komorze celnej, i rzekł do niego: „Pójdź za Mną!” A on wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i zasiadło wraz z Jezusem i Jego uczniami. Widząc to, faryzeusze mówili do Jego uczniów: „Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?” On, usłyszawszy to, rzekł: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary”. Bo nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”.

Komentarz:

„Pójdź za Mną!” w ustach Pana Jezusa znaczy coś zupełnie innego niż w ustach jakiegokolwiek innego człowieka. Kiedy zwyczajny człowiek mówi: „Pójdź za mną!”, znaczy to: bądź moim zwolennikiem, przyłącz się do mojego ruchu, przyjmij mój styl życia! Kiedy Pan Jezus mówi: „Pójdź za Mną!”, znaczy to: Ja cię doprowadzę do mojego Przedwiecznego Ojca, Ja cię wyzwolę z grzechu i śmierci, i obdarzę życiem wiecznym!

W dzisiejszej Ewangelii „Pójdź za Mną!” znaczy coś jeszcze więcej. Mateusz miał zostać Apostołem. Ten pogardzany przez ludzi grzesznik i celnik został wybrany na to, żeby być jednym z dwunastu głównych świadków życia i nauki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Jako świadek i Apostoł miał wzywać innych ludzi do tego, żeby szli za Chrystusem, porzucali grzech i napełniali się życiem wiecznym. Na koniec prawdę swojego świadectwa miał przypieczętować męczeńską śmiercią.

To sam Mateusz opisał w swojej Ewangelii swoje nawrócenie i powołanie. Opisał zresztą bardzo oszczędnie. Dowiadujemy się z tego opisu, że wezwany przez Jezusa Mateusz porzucił swoją pracę celnika oraz zaprosił Jezusa do swego domu na spotkanie z innymi celnikami i grzesznikami. Ale jedno jest w tym opisie najszczególniej znamienne. Mianowicie relację o swoim własnym nawróceniu i powołaniu umieścił Mateusz w dziale cudów uczynionych przez Jezusa. Bo on, Mateusz, wiedział najlepiej, jak wielkim cudem było jego nawrócenie.

Cud nawrócenia Mateusza przyciągnął do Pana Jezusa innych celników i grzeszników, a zarazem faryzeuszów wobec Niego zdystansował. W dzisiejszej Ewangelii Zbawiciel wyjaśnia, dlaczego jedni ludzie do Niego się garną, a inni Go nie potrzebują: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz chorzy”. Jeśli ktoś nie wie o tym, że jest grzesznikiem; jeśli ktoś jest pogrążony w fałszywym samozadowoleniu i w ogóle nie zdaje sobie sprawy z tego, że wciąż nie ma w nim całkowitego i bezwarunkowego zawierzenia się Bogu – taki człowiek nie potrzebuje zbawienia ani Zbawiciela.

Celnik Mateusz spełnił oba warunki niezbędne do tego, żeby nie zmarnować łaski niezbędnej do nawrócenia: on dobrze wiedział, że jest grzesznikiem, a zarazem całym sercem uwierzył, że Jezus ma moc wyzwolić go z grzechów i uczynić Bożym przyjacielem. Dlatego z taką radością przyjął wezwanie Jezusa.

O. Jacek Salij OP